№ 17. Łódź, Sobota, 18 stycznia 1919 r. Rok II.

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA: Miesięcznie Mk. 4.50. Kwartalnie Mk. 13.50. Za odnoszenie dopłaca się 50 fen. miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 5.50. Kwartalnie 16.50.

Cena numeru pojedyńczego 30 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi: Piotrkowska 106.

Telefon 199.

OGŁOSZENIA: Zwyczajne: 65 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt). Drobne: 10 fen. za wyraz, najmniej 1.00 Mk. Nadesłane: przed tekstem 2 Mk., w tekście 2.50 fen., po tekście 1.50 fen. za wiersz petitowy (str. 4 szp.). Nekrologi: 1.— Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.)

Polacy pod Bydgoszczą.

Według wiadomości „Vossische Ztg." **jest Bydgoszcz przez polaków otoczoną. Polacy zdobyli Rohrbruch, pierwszą stację za Bydgoszczą,** na linji Bydgoszcz-Inowrocław. — **Polacy stoją o 4 klm. od Bydgoszczy. Na południe od Rohrbruchu (?) stoi niemiecka artylerja i piechota,** którym grozi niebezpieczeństwo odcięcia. — **Przełamując wyraźne zawieszenie broni**— pisze ten dziennik—**80 młodych polaków** z karabinami maszynowymi zdobyło stację Nakło na linji Piła-Bydgoszcz. Wskutek tego Bydgoszcz ma połączenie tylko w kierunku Gdańska i Torunia.

Nowy rząd.

Warszawa, 17 stycznia.

O godz. 4 nad ranem pojawili się w „Bristolu" szef kancelarji gabinetowej p. Car w towarzystwie adjutanta kom. Pilsudskiego por. Świrskiego, i przywieźli następujące pismo p. Paderewskiemu.

Do Pana Ignacego Paderewskiego w Warszawie.

Mianuję Pana prezydentem ministrów Rzeczypospolitej Polskiej i powierzam Panu kierownictwo spraw zewnętrznych. Jednocześnie na wniosek Pana powołuję na urzędy:

ministra spraw wewnętrznych p. Stanisława Wojciechowskiego;

ministra sprawiedliwości p. Leona Supińskiego;

ministra handlu i przemysłu p. Kazimierza Hącię;

ministra rolnictwa i dóbr państwowych p. Stanisława Janickiego;

ministra pracy i opieki społecznej p. Jerzego Iwanowskiego;

ministra poczt i telegrafów p. Huberta Lindego;

ministra kultury i sztuki p. Zenona Przesmyckiego;

ministra robót publicznych p. Józefa Pruchnika;

kierownika ministerjum komunikacji p. Juljana Eberhardta:

ministra skarbu p. Józefa Englicha;

ministra aprowizacji p. Antoniego Minkiewicza;

ministra zdrowia publicznego p. d-ra Tomasza Janiszewskiego.

Kierownictwo spraw wojskowych pozostawiam bez zmiany. Reprezentować je będzie pod mojem bezpośredniem zwierzchnictwem pułk. Wroczyński w radzie ministrów.

Decyzja co do powołania ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego nastąpi później.

Warszawa, d. 16 stycznia 1919 roku.

Naczelnik państwa
J. Piłsudski m. p.

Prezydent ministrów
I. J. Paderewski m. p.

Exposé prezydenta ministrów Paderewskiego.

Exposé prezydenta ministrów **I. J. Paderewskiego:**

Naczelnik Państwa powołał mnie do utworzenia tymczasowego rządu polskiego i do objęcia w nim odpowiedzialnego kierownictwa.

W chwilach niebezpieczeństwa nikomu od służby publicznej uchylać się nie wolno.

Wezwanie najwyższej tymczasowej władzy w narodzie przyjąłem posłusznie, zapewniony o poparciu wszystkich dzielnic Ojczyzny. W demokratycznem państwie tylko ten rządzić może, kto narodowi posłusznym być potrafi.

Przystępując do spełnienia ciężkiego obywatelskiego obowiązku, stwierdzam skwapliwie, że rząd dotychczasowy ustępuje z powodów idealnej natury. W najtrudniejszych warunkach spełniał on swoje zadanie według sumienia i najlepszej wiary.

Nowopowstający rząd nie będzie miał zgoła charakteru stronniczego, uproszony przezemnie do współudziału w pracy rady ministrów, składa się z ludzi, którzy bądź na urzędach zajmowanych i stanowiskach, bądź też w uprawianych zawodach wykazali wybitne zdolności i zalety. Będą oni wszyscy służyli Ojczyźnie przedewszystkiem.

Pierwszem zadaniem nowego rządu będzie przeprowadzenie wyborów i zwołanie sejmu, na którym niewątpliwie wypowie się zbiorowa wola naszego Narodu. Data sejmu będzie przyspieszoną. Rozpocznie się on w niedzielę dnia 9 lutego b. r.

Aczkolwiek wobec zbliżającej się daty Sejmu rząd tymczasowy żadnych prac ustawodawczych podjąć się nie może, to jednak ze względu na naglące najpilniejsze potrzeby kraju i ludności, bezpośrednie zadania jego będą ważne i doniosłe. Musi on mieć na celu:

Obronę zagrożonych granic Ojczyzny i troskliwą nad żołnierzem polskim opiekę;

niesienie natychmiastowej pomocy cierpiącym masom ludu naszego, a zwłaszcza tak okrutnie przez wojnę skrzywdzonej rzeszy roboczej polskiej;

sprowadzenie jak najrychlejsze zapasów żywności.

uruchomienie jaknajszybsze warsztatów pracy przez ułatwienie sprowadzenia surowców oraz niezbędnych maszyn fabrycznych;

zaprowadzenie zdrowej gospodarki finansowej za pomocą wewnętrznej i zewnętrznej pożyczki oraz zbudowania sprawiedliwego systemu podatkowego;

utrzymania ładu i porządku w kraju;

objęcie opieki nad oświatowym i kulturalnym życiem narodu, albowiem naród nie chlebem tylko żyje.

Dla osiągnięcia tych celów, dla utrzymania ciągłości pomiędzy pracami już zapoczątkowanemi a temi, które rząd, przez Sejm ustanowiony, prowadzić będzie nadal, niezbędne jest ustalenie naszego stosunku do zwycieskich państw sprzymierzonych, wyraźne oświadczenie, że Rzeczpospolita Polska za ich sprzymierzeńca się uważa.

Ucisk i niewola nadwątliły nasz organizm narodowy. Długa, a straszna wojna zadała mu bolesne, wciąż jeszcze jątrzące się rany. Nie masz rządu cudotwórczego, któryby za pomocą odezw i orędzi potrafił odrazu zabliźnić te rany, przywrócić narodowi siłę. Na to potrzeba pracy, cierpliwości i czasu. Żaden rząd nie może skutecznie sprawować władzy, dowieść gorliwej o dobro wszystkich dbałości bez współudziału całego społeczeństwa. Gotowi do najcięższych trudów, stajemy przed narodem, prosząc wszystkie stronnictwa, wszystkich współobywateli o poparcie i pomoc dla naszych uczciwych zamiarów i usiłowań.

Stróże bezpieczeństwa porządku i bezpieczeństwa publicznego ku tym niecierpliwym, którzy za pomocą gwałtownych czynów, pragnęliby dążyć do urzeczywistnienia swoich ideałów, zwracamy się z wezwaniem, by pamiętali, że cały świat cywilizowany dziś na nas patrzy. Każdemu prawemu obywatelowi powinno zależeć na tem, by w nas widziano ludzi godnych tej wolności, która nad Polską zajaśniała ziemią.

Warszawa, d. 16 stycznia 1919 r.

Prezydent ministrów
I. J. Paderewski.

Wobec nowego rządu.

Dzień czwartkowy był przełomowym dniem w życiu Narodu Polskiego.

Upadł rząd Moraczewskiego, bo upaść musiał wobec wprost wrogiego stanowiska konserwatywnych klas posiadających. Któryż, bo rząd, przepełniony najlepszymi nawet ideami i chęciami, może przetrwać wciąż potęgujące się przeciw niemu ataki?

Któryż rząd utrzymać się może, jeśli klasa posiadająca odmówi płacenia podatków, bojkotować będzie pożyczkę państwową, uprawiać potępioną lichwę żywnościową, wprowadzać sabotaż we wszystkich dziedzinach gospodarczego życia państwowego, nie wahając się nawet aż do popełniania zbrodni — usiłowania zamachu stanu.

W takich warunkach ostać by się mógł tylko rząd despotyczny, opierający się na przemocy i postrachu, ale nigdy rząd demokratyczny prawdziwie, jakim niewątpliwie był gabinet Moraczewskiego.

Pomimo wszystko, pragnął on pracować ze spokojem i zimną krwią, licząc że namiętności partyjne przycichną, że miłość ojczyzny weźmie górę nad ambicjami osobistemi jednostek.

Pod tym względem gabinet Moraczewskiego okazał się zbyt powolnym, mało energicznym i to był jeden z powodów jego ustąpienia.

Lecz główną przyczyną upadku rządu Moraczewskiego był zupełny niemal brak środków finansowych. Polska stanęła nad przepaścią — i w takiej właśnie groźnej chwili, która zakończyć się mogła straszną katastrofą dla całego narodu z winy reakcji, ów rząd, tak ciągle z przekąsem zwany „uzurpatorskim" i „partyjnym" staje na wysokości zadania, zadaje kłam nikczemnym oszczercom, składa dowód, że milszą mu jest przyszłość ojczyzny, aniżeli interesy partyjne i dobrowolnie ustępuje, by za cenę ustępstw tych przyczynić się do zdobycia trwałej podstawy dla przyszłości całego narodu.

Wątpimy, czy do takiej ofiary, w identycznych warunkach, zdolny byłby obóz przeciwny.

Dowody wielkiego umiłowania ojczyzny, których tysiące już składał, złożył nieugięty, zahartowany w bojach o niepodległość, Naczelnik Państwa J. Piłsudski. Czynem swoim — powołaniem nowego gabinetu, stwierdził, że wszelkie rzucane nań przez endecję insynuacje, były tylko czczym wymysłem i nikczemną potwarzą.

Raz jeszcze stwierdził, że jest człowiekiem idei, mężem nieposzlakowanej prawości charakteru—uczynił ofiarę z osobistych przekonań i wszedł w kompromis z zasłużonym dla Polski mężem — Paderewskim, również gorąco miłującym ojczyznę.

Rezultat długotrwałych konferencji wiadomy: powołany został pod prezydenturą Paderewskiego nowy fachowy gabinet ministrów, z których dziewięciu znanych jest z gabinetu Moraczewskiego.

Ustępstwa były poczynione ze strony obydwuch mężów, tak dostojnie zasłużonych ojczyźnie.

W tem tkwi właśnie idea ich zwycięstwa.

Mniemać należy, że Paderewski, dla którego Ameryka była niemal drugą ojczyzna, wzwyczajony do demokratycznego republikańskiego ustroju Stanów Zjednoczonych, nie pozwoli powodować się naszej skrajnej reakcji, lecz zachowa własne zdanie, z honorem potrafi reprezentować potężną w przyszłości Republikę Polską i w trwałym a szczerym sojuszu z Komendantem Piłsudskim poprowadzi Polskę na te wyżyny, które jej słusznie historja wykreśliła.

Dowód wysokiego taktu i umiejętności dyplomatycznej złożył już Paderewski w swem expose.

Oświadczenie byłego premjera Moraczewskiego cechuje godność i poczucie uczciwie spełnionego, włożonego na jego barki obowiązku, lecz w momencie rezygnacji nie ustrzegł się od kilku słów goryczy pod adresem tych, którzy mu rzucali kamienie pod nogi.

Premjer Paderewski w swem expose stwierdza, że przyjmuje odpowiedzialny włożony na niego obowiązek przez Naczelnika Państwa, bowiem „w chwilach niebezpieczeństwa nikomu od służby publicznej uchylać się nie wolno"; że „wezwanie najwyższej tymczasowej władzy przyjmuje posłusznie". (Niech o tych prostych a wiekopomnych słowach zechce pamiętać nasza reakcja).

Dalej Paderewski z otwartością i szczerą prostotą stwierdza, że „rząd tymczasowy ustępuje z powodów idealnej natury. W najtrudniejszych warunkach spełniał on swoje zadanie według sumienia i najlepszej wiary". I w drugiem miejscu czytamy w expose zdanie, które umieszczone niby niechcący, odnosi się jednak do poprzedniego rządu: „Nie masz rządu cudotwórczego, któryby za pomocą odezw i orędzi potrafił odrazu zabliźnić rany, przywrócić narodowi siłę".

Czy na tak bezstronną, a sprawiedliwą ocenę działalności gabinetu Moraczewskiego zdobył by się obóz reakcyjny wszelkimi — godziwymi i niegodziwymi środkami, dążący wytrwale do obalenia nieistniejącego już rządu?

Zapewne nie.

Ale słowa przytoczone, które wyszły z pod pióra nowego męża stanu Polski, podyktowane słusznością i sprawiedliwością, przejdą do historji, zadając kłam oszczerstwom obozu reakcyjnego. To chyba wystarczy.

Lecz mało jeszcze—są one niejako zadatkiem samodzielności nowego premjera, który nie liczy się z opinją obozu, wrogiego gabinetowi Moraczewskiego, lecz śmiało wypowiada swe zdanie, podkreślając niejako, że „malowanym" ani też sugestjonowanym przez pewne kliki być nie chce i nie będzie

Najbliższa przyszłość pokaże, czy się nie mylimy, wierzymy jednakże, w ofiarną pracę nowego prezydenta ministrów, dla którego wytyczną być winna rozbudowa Polski potężnej i załagodzenie w niej wszelkich niezagojonych blizn jeszcze, jakie jej zadały ubiegłe lata i jakiemi krwawi jeszcze w obecnej dobie.

—o—

Głosy prasy.

—x—

„Kurjer Warsz." wstrzymuje się od szerszego omówienia przesilenia rządowego. Pisze on tylko:

Jakkolwiek trudno nie odczuć wysoce dramatycznej treści w ustąpieniu rządu p. Moraczewskiego, który na tle wypadków i prądów ostatnich miesięcy sprawował od d. 18-go listopada r. z. swe rządy, to sam fakt ustąpienia tego gabinetu nastąpił wśród okoliczności szarych, niemal codziennych..."

Dalej zaś przytacza zdanie o stanowisku P.P.S. wobec nowego rządu, „że wskutek uchwały centralnego komitetu robotniczego partja ta wstrzymuje się od jakiegokolwiek udziału w nowym rządzie, tak że nie przyjmie również stanowisk podsekretarzy stanu.

Wobec nowego rządu P.P.S. zostawia sobie wolną rękę, uzależniając swe stanowisko od kroków gabinetu Paderewskiego".

„Kur. Poranny" dzień przesilenia gabinetowego nazywa ważnym i wielkim dniem w naszej nowej historji.

„Jest on owocem jasnego i twórczego patrjotyzmu dwóch pięknych serc polskich, które złączyły się w wysiłku poniesienia wszystkich możliwych ofiar z własnych skłonności i ciążeń ideowych, aby tylko dobrze być mogło Ojczyźnie. Naród będzie umiał ocenić to przezwyciężenie się i te ofiary. Ale nietylko ocenić je z wdzięcznością ma najpoważniejszy obowiązek. Musi ze swej strony dołożyć wszystkich wysiłków, aby dokonanemu dziełu dopomódz, musi ze swojej strony ponieść wszystkie ofiary, aby to dzieło podtrzymać, ugruntować, uczynić trwałem i zdziałać z niego granitowy cokół, na którym wznieść się ma gmach wielkości, piękna, szlachetności i sławy Ojczyzny".

A dalej: „nowa Polska musi być Polską ludową w najszerszem i najgłębszem znaczeniu tego wyrazu, musi być matką-opiekunką wszystkich, a przedewszystkiem tych, których krzywdzący porządek społeczny, wśród jakiego przecierpieliśmy niewolę, najsrożej przygniótł ku ziemi. I jesteśmy najgłębiej przekonani, że rząd stworzony przez Józefa Piłsudskiego i Ignacego Paderewskiego niezmiernie poważnie i uczciwie zdaje sobie z tej konieczności sprawę".

„Gazeta Polska", omawiając naganę czynioną na rząd Moraczewskiego przez pewne sfery, pisze:

„Nie była to przytem bynajmniej krytyka, ale nienawiść. I to nie nienawiść do ministrów, ale do ich partji, do tych obozów, które ich wyniosły. Odmówiono im uczuć narodowych i dobrej woli. Agitowano przeciwko nim tu w kraju, dyskredytowano ich za granicą. Być może, iż historja wykaże, iż jedną z przyczyn, dla których dotąd Polska nie otrzymała pomocy od koalicji, była to akcja prawicy.

Była to akcja przepojona fanatyzmem nienawiści i niewątpliwie potomność ciężko i surowo osądzi za nią dzisiejszych działaczy prawicy, którzy w tak ciężkiej dla ojczyzny chwili szerzyli waśń wewnętryną".

Stwierdza jednakże, że „sprawiedliwość każe przyznać, iż w dużym stopniu gabinet jest sam winien swemu upadkowi. Winno jest temu niedołęstwo i nieumiejętność ministrów. Ludzie jaknajlepszych chęci i woli okazali się złymi rządcami, nie przejawili żadnej siły.

Omawiając nowy gabinet, stwierdza:

„Na czele nowego gabinetu staje człowiek cieszący się szeroką popularnością w kraju i poza nim — Ignacy Paderewski. Do współpracy powołał on grono fachowców, ludzi politycznie i społecznie umiarkowanych.

Nie są to ludzie naszego obozu, musimy jednak przyznać, iż kwalifikacje ich przedstawiają się poważnie i dlatego nowy gabinet witamy bez niechęci i bez uprzedzeń.

Mamy też nadzieję, iż lewica wykaże większy rozum polityczny i więcej ducha obywatelskiego i nie rozpocznie przeciwko Paderewskiemu takiej opozycji, jaką czyniła prawica przeciwko Moraczewskiemu. Byłaby to energia pod każdym względem źle użyta. Lewica dziś wszystkie swe siły winna wciągnąć do akcji wyborczej, ona to bowiem rozstrzygnie o przyszłych losach Polski.

Jeżeli lewica zwycięży w wyborach, to władza znajdzie się z powrotem w rękach demokratów. Tym razem będzie to już jednak władza sankcjonowana przez wolę narodu.

„Robotnik" napada na reakcję: „Na nic się ta zgraja nie oglądała, podkopując Rząd ludowy. Wiedziała dobrze, że przez swój sabotaż i bojkot, przez swoje bezecne zamachy podkopuje państwowość polską, osłabia ją wewnątrz i nazewnątrz, szerzy zamęt i anarchję. Nasze klasy posiadające zdziczały w niewoli, przechowały pańszczyźniane tradycje, ale zbogaciły je naśladownictwem carskiej pruskiej i austryjackiej reakcji. Dla obcego knuta mają zawsze nabożne poszanowanie, wobec pierwszego Rządu ludowej niepodległej Polski dlatego tylko, że był szczerze demokratyczny i ożywiony radykalną myślą społeczną — użyły wszelkich środków i sposobów zuchwałej anarchji.

Niech się burżuazja nie łudzi, że ustąpienie Rządu ludowego jest jej zwycięstwem. Rząd ludowy ustąpił — ale lud nie da się zepchnąć, lud nie ustąpi w tej walce o swoje prawo, o zniesienie panowania klasowego, które z niepohamowaną siłą utoruje sobie drogę.

O nowym rządzie „Robotnik" wyraża się w sposób następujący:

„Po ustąpieniu Rządu ludowego nie bierzemy udziału we władzy, partia nasza nie bierze odpowiedzialności za rządy, wobec rządu Paderewskiego występuje jako wobec rządu obcego i wrogiego, który tylko pod tym warunkiem liczyć może na to, że nie będzie rychło zmieciony przez rewolucję, jeżeli przeprowadzi 26-go stycznia wybory do Sejmu Ustawodawczego w warunkach takich, że istotnie niesfałszowana wola narodu znajdzie w nich wyraz.

Uchwały wiecu ludowego we Wrześni.

Telegram do naczelnika państwa:

Zgromadzeni w d. 12 stycznia 1919 r. na wiecu ludowym we Wrześni obywatelki i obywatele okręgu wrzesińskiego składają ci, naczelniku, wyrazy hołdu i miłości.

Pełni oburzenia przeciw napastnikom, którzy ważyli podnieść na ciebie rękę, zaszczepiając w tworzący się organizm państwowy jad anarchji i okazując się tem samem wrogami polskiego ludu, czekamy z utęsknieniem tej chwili, kiedy pod wodzą twoją, po wypędzeniu wrogów z granic kraju, wszyscy skupieni w jedno silne silne państwo, spoglądać będziemy mogli spokojnie w jasną przyszłość ukochanej ojczyzny.

Rezolucja wiecu ludowego we Wrześni.

Zgromadzeni w d. 12 stycznia 1919 r. na wiecu ludowym we Wrześni obywatelki i obywatele okręgu wrzesińskiego uchwalają następującą rezolucję:

Zważywszy, że powołana w pośpiechu, drogą wyborów wiecowych do życia Naczela Rada Ludowa, jako kierownicza instytucja dzielnicy naszej na czas przejściowy, t. j. aż do ukonstytuowania się Polskiego, a w szczególności Komisarjat N. R. L. działalnością swoją dotychczasową zadowolić nie może Polaków, dążących do szybkiego zjednoczenia wszystkich ziem polskich w jedno polskie państwo ludowe — żądamy:

1) Natychmiastowego podporządkowania polityki dzielnicowej polityce ogólno polskiej:

a) przez natychmiastowe uznanie rządu warszawskiego jedynym rządem polskim, a w szczególności uznanie naczelnika państwa — Józefa Piłsudskiego;

b) przez natychmiastowe wzięcie udziału przedstawicieli naszej dzielnicy w rządach polskich, bez względu na jakiekolwiek pobudki partyjne, i zorganizowanie natychmiastowe w naszej dzielnicy wyborów do polskiego sejmu;

c) przez natychmiastowe wcielenie wojsk polskich zaboru pruskiego do armji polskiej i poddanie ich pod rozkazy naczelnego wodza wojsk polskich.

2) Żądamy zaprzestania rokowań z *Niemcami w charakterze obywateli* państwa pruskiego i — póki trwają orężne walki — pozostawienia rokowań naczelnej komendzie wojskowej w Poznaniu.

3) Żądamy publicznego potępienia próby zamachu stanu, skierowanego co dopiero przeciw naczelnikowi państwa i jego rządowi.

Zważywszy, że narodowe hasła (szczególnie zaś obowiązek uznania władzy) o tyle tylko znaleźć mogą posłuch, o ile bez względu na różnice partyjne i dzielnicowe czynami są poparte, wzywamy N. R. L. do stosowania się do głoszych przez siebie haseł, gdyż narodowe przykazania obowiązuje N. R. L. w tym samym stopniu, co szerokie masy społeczeństwa.

Naczelna Rada Ludowa może liczyć na nasze poparcie i bezwzględne posłuszeństwo, jeżeli ściśle przestrzegać będzie zasad, obowiązujących każdego obywatela Rzeczypospolitej polskiej.

Tego samego rodzaju rezolucje powzięte zostały w dniu 12 stycznia r. b. w Strzałkowie na wiecu obywateli tamtejszego okręgu wyborczego.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

z dnia 17 stycznia.

Na froncie względny spokój. Ważniejszych wydarzeń nie było.

Szef sztabu
gen. Szeptycki, gen. dywizji.

Zarządzenie Rady Narodowej Ks. Cieszyńskiego.

(P. A. T)
Kraków, 17 stycznia.

Rada Narodowa Śląska Cieszyńskiego ogłasza następującą odezwę:

Wobec stwierdzonych i zamierzonych agitacji, zgromadzeń i pochodów, skierowanych przeciw sile zbrojnej Państwa Polskiego, koniecznej do utrzymania porządku i ochrony granic naszego państwa, ogłaszamy, że wszelka agitacja, zgromadzenia i pochody skierowane przeciw sile zbrojnej państwa polskiego, uważane będą za zbrodnię stanu i według tego karane nawet karą śmierci. Ostrzegamy przeto wszystkich obywateli, a w szczególności młodzież, albowiem skutki postępków wyżej nakreślonych są nieobliczalne.

Rada Narodowa ks. Cieszyńskiego
ks. Londzin, dr Michejda, Tad. Regier.

W sprawie powyższej zauważa „Czas", że zarządzenie to skierowane jest przeciw agitacji czeskiej i bolszewickiej.

Ogłoszenie poboru.

Warszawa, 17 stycznia.
(P. A. T.)

Dzisiejszy „Monitor Polski“ ogłasza dekret w sprawie częściowego poboru, zarządzający pobór częściowy regularny rocznika 1898 roku. Czas służby wojskowej powołanych wyznaczony jest na rok.

Lwów pod gradem pocisków.

Kraków, 17 stycznia.
(P. A. T.)

„Gazeta Lwowska“, która tu nadeszła donosi pod datą 15 stycznia: Ukraińskie pociski padały wczoraj znów na miasto i znów ponowiły się ofiary barbarzyńskiego prowadzenia wojny. Odłamkami granatu ciężko zraniona została artystka teatru miejskiego Irena Regicz.

„Gazeta Poranna“ z 15 b. m. donosi, że nad Lwowem krążył lotnik ukraiński, który rzucił 2 bomby. Wczoraj miasto ostrzeliwane było przez artylerję ukraińską, przyczym wiele pocisków padło w różnych częściach miasta.

Walki w Wielkopolsce.

(P. A. T.)
Poznań, 17 stycznia.

Pisma niemieckie donoszą z Leszna, że w nocy z soboty na niedzielę na zachód od Leszna toczyły się zacięte walki między polakami a niemcami. Polacy zajęli kilka miejscowości, wśród nich majątek znanego przywódcy konserwatystów i polakożercy Heidebranda oraz barona Lessena. Polacy wzięli ponadto kilka pastorów jako zakładników i odwieźli ich do Śremu.

Porażka bolszewików.

(P. A. T.)
Odesa, 17 stycznia.

Generał Denikin pobił bolszewików nad rzeką Kamą na Kaukazie, wziął znaczną ilość dział, 42 karabiny maszynowe i 1000 jeńców.

Kraków do Paderewskiego.

(P. A. T.)
Kraków, 17 stycznia.

Prezydjum miasta Krakowa wysłało do Paderewskiego następujący telegram:

Imieniem drugiej stolicy Polski przesyłamy Ci, Panie Prezydencie, najszczersze życzenia z okazji objęcia kierownictwa rządu polskiego. W tej ciężkiej dla narodu chwili wziąłeś na Siebie wielki trud. Nie wątpimy jednak, że przy zjednoczeniu wszystkich warstw społeczeństwa i przy użyciu ludzi fachowych doprowadzisz kraj na drodze ładu i wzajemnej zgody do świetnej przyszłości. — Twoje znakomite znawstwo spraw publicznych i przyjaźń, na którą tak wielce zasłużyłeś sobie u przemożnych narodów koalicyjnych, dają nam gwarancję dobrej przyszłości narodowej.

Jak zamordowano Liebknechta i Różę Luksemburg.

(P. A. T.)
Berlin, 17 stycznia.

Według sprawozdania sztabu dywizji strzelców konnej gwardji dostawiono do sztabu Liebknechta około wpół do 9-ej, a Różę Luksemburg około 10-ej wieczorem. Po krótkiem przesłuchaniu aresztowanych, oświadczono najpierw Liebknechtowi, że ma się uważać za aresztowanego i że z zarządzenia władz wyższych przewieziony zostanie do więzienia śledczego w Moabicie, poczem rząd postanowi dalsze kroki przeciw niemu.

Wielki tłum ludu zebrał się przed hotelem Eden i wtłoczył się nawet do wnętrza. Dowódca eskorty otrzymał wyraźny rozkaz, aby Liebknechta wyprowadzić z domu niespostrzeżenie. Zwrócono też uwagę aresztowanego, że w razie próby ucieczki zrobiony będzie użytek z broni. Kiedy Liebknecht z eskortą usiedli do samochodu jakiś nieznany mężczyzna uderzył Liebknechta silnie w głowę i zranił go ciężko.

Samochód posuwał się szybko przez Zwierzyniec, ale przy Nowym Jeziorze musiał się zatrzymać, bo się coś zepsuło. Gdy kierujący samochodem oświadczył, że reperacja potrwa dłużej, zapytał dowódca eskorty Liebknechta, czy czuje się na siłach, aby dojść do gościńca Charlottenburskiego, gdyż tam mieli wsiąść do wynajętego powozu. W oddaleniu 40 mtr. zaczął Liebknecht uciekać, a jeden z żołnierzy eskorty, który go chciał zatrzymać, otrzymał pchnięcie nożem w prawą rękę. Ponieważ Liebknecht na kilkakrotne wołanie nie stawał, kilku ludzi z eskorty dało doń ogień i Liebknecht padł trupem na miejscu.

Na rozkaz sztabu dywizji strzelców konnych miała inna eskorta odwieść Różę Luksemburg do więzienia śledczego. W celu rozproszenia tłumu dowódca eskorty oświadczył głośno, że już została wywieziona i wydał szoferowi rozkaz, aby jechał do domu. Gdy się tłum rozszedł, samochód zajechał ponownie, ale gdy posłano po Różę Luksemburg, zebrał się znów wielki tłum i przybrał nader groźną postawę. Mimo to udało się ją doprowadzić do samochodu, ale wzburzony tłum przerwał łańcuch eskorty i rzucił się na Różę Luksemburg.

Bezprzytomną wsadzono do samochodu i położono. Gdy samochód zaczął się wśród tłumu wolno posuwać naprzód, ktoś z tłumu skoczył na stopień i z pistoletu strzelił do Róży Luksemburg. Dowódca eskorty probował ujść w pośpiesznym tempie, ale w okolicy Ladwehn-kanału przy Kurfürstendammie został zatrzymany wołaniem: „stój“. Przypuszczając, że to patrol woła, szofer stanął. W tej chwili rzucili się jacyś ludzie na ciało Róży Luksemburg, porwali je i zniknęli w ciemnościach. Można przypuszczać, że ci ludzie, którzy zatrzymali samochód, należeli do tego samego tłumu, który przed hotelem Eden zagrodzili drogę samochodowi z Liebknechtem.

Miarodajne władze zawiadamiają, że winni będą najsurowiej ukarani. Na razie aresztowano dowódcę eskorty.

Niemcy wystąpią zbrojnie przeciwko polakom.

(P. A. T.)
Wiedeń, 17 stycznia.

„Fremdenblatt“ donosi, że rząd niemiecki, wystąpi zbrojnie przeciw polakom na Śląsku i Poznańskim. Mają być utworzone 2 armie niemieckie, z tych jedna w Prusiech wschodnich będzie pozostawała pod dowództwem gen. Piaffa, druga na Śląsku pod dowództwem gen. Fersche, który na wyraźne życzenie Eberta wstąpił znów do służby czynnej.

Ultimatum ukraińców.

(P. A. T.)
Wiedeń, 17 stycznia.

„Zeit“ donosi. że ukraińcy wystosowali do Rumunji ultimatum, w którem domagają się opróżnienia Bukowiny przez wojska rumuńskie. Wojska ukraińskie ustawione są wzdłuż granic. Równocześnie zwrócili się ukraińcy z prośbą do Wilsona o dopuszczenie 2 przedstawicieli na konferencję pokojową.

Ukraińcy na Węgrzech.

(P. A. T.)
Wiedeń. 17 stycznia.

Z Budapesztu donoszą do „Vossische Ztg.“:

Na Węgrzech znajduje się około 40 tysięcy żołnierzy ukraińskich. Ukraińcy oświadczają, że nie chcą zdobyć ziemi węgierskiej, lecz tylko bronić swoich rodaków na Węgrzech przed zakusami czeskimi i rumuńskimi.

Aresztowanie Kautsky'ego.

(P. A. T.)
Berlin, 17 stycznia.

„Vossische Zeitung“ donosi, że komisarze ministerstwa spraw wewnętrznych zaaresztowali Kautsky'ego pod pozorem, że utrzymywał ścisłe stosunki z Różą Luksenburg.

Ochotnicy do walki z polakami.

(P. A. T.)
Berlin, 17 stycznia.

W odezwie podpisanej przez Eberta, Scheidemana, Landsberga, Noskego i Wissela wzywa rząd rzeszy ochotników przeciw polakom. Odezwa mówi na wstępie o napływających codziennie, wstrząsających wołaniach o pomoc z kresów wschodnich i zaznacza, że, gdyby tylko jeszcze kilka dni minęło bez energicznej obrony, to i dalsze terytorja na wschodzie staną się pastwą imperjalizmu polskiego. Wskazując na bezskuteczność protestów, które nie wystarczają niemcom, na zatrzymanie żywności i węgla i dalej na zapewnienie bezpiecznego powrotu wojsk z prowincji nadbałtyckich, wzywa rząd ochotników, aby się zgłaszali. Zgłoszenia przyjmują wszystkie komendy obwodowe pod nader korzystnymi warunkami.

Clemenceau o kongresie pokojowym.

(P. A. T.)
Wiedeń, 17 stycznia.

Biuro korespondencyjne donosi z Paryża:

Na posiedzeniu izby francuskiej oświadczył Clemenceau, że prace konferencji pokojowej będą prowadzone w duchu pojednawczym. Rząd niema zamiaru zmienić politykę wobec Rosji. Na uwagę, że wśród delegatów istnieją przeciwieństwa, oświadczył Clemenceau, że gdyby różnic nie było, nie byłoby potrzebnem zbierać się. Wojna się już skończyła. Na porządek dzienny wysunęły się sprawy, dla załatwienia których po raz pierwszy gromadzą się przedstawiciele narodów świata. Po raz pierwszy wyłoni się myśl ustalenia warunków ogólnego pokoju, aby zapewnić spokojny rozwój cywilizacji. Clemenceau zakończył:

Pragniemy zakończyć tę wojnę zupełnym porozumieniem narodów kulturalnych, ażeby zatryumfowała wyższa idea ludzkości. Wreszcie prosił Clemenceau o odroczenie na czas nieograniczony dyskusji nad interpelacjami Renaudela, Cachina, Lafonta.

W Poznańskiem niema pracy.

(P. A. T.)
Poznań, 17 stycznia.

Komisarjat Naczelnej Rady Ludowej Poznańskiej wydaje następujące obwieszczenie: W ostatnich czasach zauważyć można coraz większy napływ robotników z innych dzielnic Polski do naszej. Robotnicy ci mniemają, że znajdą tutaj zajęcie i zarobek. Przypuszczenie to mylne. Przeciwnie, i w naszej dzielnicy szerzy się bezrobocie i z wielkiemi tylko trudnościami można wskazać pracę wszystkim tutejszym robotnikom. Z tego powodu przestrzegamy usilnie przed przybywaniem do naszej dzielnicy celem szukania pracy.

Misja włoska w Lublinie.

(P. A. T.)
Lublin, 17 stycznia.

Wczoraj przybyła tu z Krakowa wojskowa misja włoska złożona z majora Moselli, trzech innych oficerów i 40 szeregowców. Misja ta przybyła w sprawie znajdujących się w lubelskim okręgu wojskowym jeńców włoskich przysłanych tam swego czasu przez władze austryjackie. Przy tej sposobności okazało się, że w Lublinie znajdują się 2 jeńcy włoscy. — O godz. 10 wieczorem misja wyjechała z powrotem do Krakowa.

Przedłużenie rozejmu.

(P. A. T.)
Berlin, 17 stycznia.

Przedłużenie rozejmu podpisane zostało dziś popołudniu przez sekretarza stanu Erzbergera.

Niemcy nie mają już kredytu.

(P. A. T).
Amsterdam, 17 stycznia.

Donoszą, że holenderska izba kupiecka pod żadnym warunkiem nie chce udzielić Niemcom nowego kredytu. Wszędzie starania o to spełzły na niczem. — Długi Niemiec wobec państw neutralnych wynoszą 5 miljardów. Tylko silny rząd i wyłonienie się innych prądów w Niemczech mogą to usposobienie zagranicy zmienić.

Harden o wyniku wojny i jej sprawcach.

Paryż, 17 stycznia.
(P. A. T.)

Jeden ze współpracowników „Tempsa“ miał rozmowę z Maksymiljanem Hardenem na temat jego opinji o rezultatach wojny. Zdaniem jego niemcy zostały pobite całkowicie przez wyższą strategję francuską i przez francuskich generałów. Foch jest dowódcą przewyższającym znacznie zdolnościami Ludendorfa. Ludendorf nigdy na froncie nie zwyciężył, a co się tyczy Hindenburga, to był on przez cały czas wojny jedynie fasadą. Harden opowiadał, że strata Alzacji i Lotaryngji podtrzymywać będzie w Niemczech idee odwetu i sądzi podobnie, jak większość opinji krajów koalicyjnych, że odpowiedzialność za wojnę ponoszą Wilhelm II, następca tronu, Tirpitz, jenerałowie Falkenheim i Moltke. Na zakończenie wyraził publicysta niemiecki obawę, że bolszewizm zaleje Niemcy.

Niemcy zalegają w wydaniu materjałów wojen.

(P. A. T.)
Londyn, 16 stycznia.

Angielski urząd wojenny donosi:

Anglja i sprzymierzeńcy zajęli trzy przyczółki mostowe nad Renem bez żadnej przeszkody. Niemcy zalegają bardzo w wydaniu materjałów wojennych. Dotychczas wydano 6000 samolotów, 4763 lokomotyw, około 1400 wagonów, 5000 ciężkich samochodów, około 140,000 angielskich żołnierzy jeńców i 4500 osób cywilnych.

Jeńcy do odbudowania Francji.

(P. A. T.).
Paryż, 16 stycznia.

Na wtorkowym rannym posiedzeniu rady ministrów postanowiono użyć jeńców wojennych do robót przy odbudowaniu obszarów oswobodzonych.

Zjazd w Paryżu.

(P. A. T.)
Paryż, 17 stycznia.

Przybył tu Sazonow. „Temps“ zauważa, że wobec tego reprezentacja Rosji na konferencji pokojowej stała się aktualna.

(P. A. T.)
Paryż, 17 stycznia.

Przybył tu Brattianu.

Wilson u papieża.

Paryż, 17 stycznia.
(P. A. T)

Na temat wizyty Wilsona u papieża donosi korespondent „Temps“, że nie była to czcza formalność. Benedykt XV nie zgodził się na tłomacza, którego przedstawił Wilson i dopiero za wspólną zgodą stanowisko to zajął rektor amerykańskiego kolegjum katolickiego. W rozmowie roztrząsano sprawę ogólnej natury.

Warszawa.

Dokoła nowego gabinetu.

(wł.) Prezydent ministrów p. Paderewski w dniu dzisiejszym obejmuje urzędowanie i w tym dniu złożą panu prezydentowi stronnictwa polityczne polskie swe deklaracje.

Nowy gabinet w większości kół politycznych polskich przyjęty jest przychylnie, rezerwę zachowują stronnictwa lewicowo-radykalne, jak Str. Niez. Narodowej i do niego zbliżone grupy inteligencji radykalnej.

Wprawdzie P. P. S. ostro wystąpiła przeciw ustąpieniu rządu ludowego, nie mniej jednak i w tych kołach, nowy gabinet uważany jest, jako nieuchronna konieczność polityczna, przynosząca P. P. S. w akcji wyborczej duże plusy: mianowicie P. P. S. będzie miała zupełną swobodę agitacji.

Naogół przypuszczają, że zmiana gabinetu nie pociągnie istotniejszych zmian na wyższych stanowiskach urzędniczych.

Co do ministerstwa spraw zagranicznych to, jak informowaliśmy się, zostanie utworzona komisja, w której skład będą wchodzili przedstawiciele trzech dzielnic Polski, oraz dwu polityków, powołanych przez prezydenta ministrów.

Obiega pogłoska, zresztą dosyć źródłowa, że do tej komisji powołany również zostanie p. Tytus Filipowicz, były wiceminister spraw zagranicznych.

Opinja komisji międzyministerjalnej.

(wł.) Komisja międzyministerjalna, która była wysłana do Łodzi w celu zbadania istoty i bezpośrednich powodów zatargów, wynikających między pracodawcami i pracobiorcami, powróciła już i złożyła zebrany materjał radzie ministrów.

Po rozejrzeniu się w tym materjale i stwierdzeniu, że w związku z dużą ilością bezrobotnych i zastojem przemysłu, sytuacja w Łodzi jest poważna. Rząd uznał za konieczne powołać stałą komisję międzyministerjalną która pod kierunkiem ministerstwa pracy i opieki społecznej, zajmie się regulowaniem stosunków ekonomiczno-społecznych w Łodzi, aż do czasu przeprowadzenia sanacji tych stosunków.

W skład komisji wchodzą przedstawiciele następujących ministerstw: ochrony pracy, przemysłu i handlu, komunikacji, robót publicznych, aprowizacji i spraw wewnętznych.

W ministerstwie spraw zagranicznych.

(wł) O godz. 4 m 45 po południu przybył do ministerstwa spraw zagranicznych pan Paderewski, celem przejęcia urzędowania od ustępującego ministra Wasilewskiego Po przedstawieniu urzędników przez Wasilewskiego premjer wygłosił w pokoju ministra przemówienie, w którem zachęcał ogół zebranych wyższych urzędników ministerstwa (szefów sekcji i naczelników wydziału) do usilnej pracy dla wspólnego dobra ojczyzny. Prezydent ministrów stwierdził w przemówieniu, że dotychczasowy rząd bynajmniej nie został obalony, natomiast jest zastąpiony przez gabinet fachowy. W okresie przejściowym do sejmu gabinet ten będzie musiał wykonać cały szereg prac przygotowawczych pierwszorzędnej wagi. To też od każdego pracownika wymagana jest suma usiłowań jaknajwiększych. Niema stanowisk małych, wszystkie są wysokie. Bez względu na przekonania polityczne łączyć powinna ogół idea wspólnej pracy dla zabezpieczenia dobrobytu i szczęścia ojczyźnie. Premjer ministrów zwrócił się potem z serdecznem-

przemówieniem do ustępującego ministra Wasilewskiego, w którym wyrażając mu podziękowanie za dotychczasową pracę zaznaczył, iż w najbliższym czasie kwalifikacje pana Wasilewskiego będą użyte na właściwem polu.

Premjerowi odpowiedział w imieniu ogółu zebranych urzędników szef sekcji, dr. Jodko, który stwierdził gotowość ogółu pracowników do sumiennego i gorliwego wypełniania swoich obowiązków w imię hasła miłości ojczyzny. Po recepcji ogólnej premjer ministrów odbył krótką konferencję z panem Wasilewskim i z wyższymi urzędnikami ministerstwa, poczym o g. 5 opuścił gmach ministerstwa spraw zagranicznych w towarzystwie swoich adjutantów.

Wiec w Filharmonji.

Dziś w gmachu Filharmonji warszawskiej odbędzie się olbrzymi wiec, wedle wzoru dotychczas w Polsce nieznanego. U stołu prezydjalnego zasiądą przedstawiciele większości stronnictw. P. P. S. nie przyjmie udziału. Będą obecni przedstawiciele prasy koalicyjnej. Wedle obiegających pogłosek, Ignacy Paderewski, prezydent ministrów, wygłosi mowę polityczną.

Akcja przedwyborcza.

(wł.) Od dnia wczorajszego znacznie ożywiła się akcja wyborcza. We wszystkich dzielnicach, poczynając od dzisiaj, odbywać się będą wiece przedwyborcze.

Jednocześnie szeroką agitację rozwinęły koła inteligencji, grupujące się na prawicy, lewicy i centrum.

Planowany zamach bolszewicki.

(wł.) Utrzymuje się powszechne przekonanie, że bolszewicy warszawscy, korzystając ze świeżego napływu sił z Łodzi i z Zagłębia, w nocy z 19-go na 20-y przygotowują wystąpienie zbrojne.

Władze bezpieczeństwa wykryły bolszewicki skład broni, amunicji i materjałów wybuchowych, jednocześnie zaś zabezpieczono się przeciwko wszelkim ewentualnościom zamachu bolszewickiego.

—x—

ŁÓDŹ.

Wiadomości bieżące.

Współpraca z władzami wojskowemi.

Ministerstwo spraw wewnętrznych nadesłało do komisarza ludowego m. Łodzi okólnik, aby, ze względu na powagę chwili, władze i urzędy cywilne okazywały władzom wojskowym w ich ciężkich warunkach organizacyjnych gotowość współpracy i poparcia.

W sprawie zmian personelu.

Komisarz ludowy m. Łodzi otrzymał od ministerstwa spraw wewnętrznych okólnik, dotyczący unikania o ile możności zmian personelów pracowników biurowych samorządów powiatowych, co spowodować może obniżenie się zaufania ludności do samej instytucji. Zmiany stosować należy jedynie w wypadkach koniecznej potrzeby.

Komentarzy do tego okólnika niema — należy się jednak domyślać, że stosuje się on do osób pochodzenia polskiego.

Podział administracyjny.

Ministerstwo spraw wewnętrznych zawiadomiło okólnikiem komisarzy ludowych, o pozostawieniu czasowo podziału administracyjnego b. Królestwa Polskiego według dawnego rosyjskiego podziału administracyjnego.

Wyjazd komisarza ludowego.

W dniu dzisiejszym rano komisarz ludowy m. Łodzi, Rżewski, wyjechał do Warszawy. Zastępuje go szef wydziału koncesji, p. Gałązka.

Podczas głosowania do sejmu.

Ministerstwo spraw wewnętrznych włożyło na komisarzy ludowych obowiązek, pod osobistą odpowiedzialnością, utrzymania bezpieczeństwa i spokoju przy pomocy milicji ludowej lub policji (milicji).

Inspektorzy pracy.

Przybył do Łodzi inspektor pracy inż. Ludwik Kopytkowski i przyjmuje tymczasowo interesantów przy Alejach Kościuszki № 16, pokój № 48a, codziennie od 11—1 p. p.

Inżynier Łukaszewicz Michał, inspektor pracy na Łódź, III obwód, powiaty łódzki, brzeziński, rawski i łaski, przybył do Łodzi.

W sprawie aprowizacji.

Ministerstwo spraw wewnętrznych nadesłało następującą depeszę do komisarza ludowego ob. Rżewskiego:

„Aprowizacja większych miast i środowisk przemysłowych obecnie jest rzeczą najważniejszą. Wszelkimi środkami popierać transporty zboża i środków żywności, wysyłanie przez filię państwowego urzędu zbożowego do wielkich miast i środowisk przemysłowych, wspomagać w razie potrzeby nawet siłą zbrojną. Przeciw opornym występować z całą surowością".

Za ścisłe wykonanie tego polecenia czyni się ob. komisarza rządu ludowego osobiście odpowiedzialnym.

Roboty publiczne.

Sekcja robót publicznych przy komitecie opieki nad bezrobotnymi przystąpiła już do budowy szosy od Łodzi do Rzgowa. Początkowo zajęło 80 robotników, liczba których zwiększy się w przyszłym tygodniu do 200.

Z towarzystwa badań nad dziećmi.

Magistrat przychylił się do uchwały wydziału szkolnictwa o oddanie do dyspozycji Tow. badań nad dziećmi lokalu dla potrzeb pracowni do badań psychologicznych, oraz wyasygnowania z wydatków nieprzewidzianych tegoż wydziału 1500 marek na zakup najniezbędniejszych przyrządów dla wspomnianej pracowni.

Upadek marjawityzmu.

Z dziesiątków tysięcy osobników, którzy jeszcze przed laty kilkunastu wyznawali marjawityzm, pozostała obecnie w Łodzi zaledwie garstka, licząca — wedle ostatnich danych statystycznych — 760 dusz.

Resztki te składają się wyłącznie z najniższych i najbiedniejszych warstw ludności naszego miasta, żyjących w nędzy.

Ze zw. zaw. pracow. handlowych.

Dziś o godz. 4 p. p. w lokalu przy Alejach Kościuszki № 21, odbędzie się dalszy ciąg nadzwyczajnego ogólnego zebrania członków Związku zawodowego pracowników handlowych i biurowych m. Łodzi.

Porządek dzienny następujący: 1) sprawozdanie delegatów ze Zjazdu pracowników handlowych, przemysłowych i biurowych w Warszawie; 2) wybory nowego zarządu, komisji rewizyjnej i sądu koleżeńskiego.

Członkowie proszeni są o liczne i punktualne przybycie.

Z Ligi kobiet P. P. W.

Na ogólnem zebraniu Ligi kobiet polskich, odbytem w dniu 12 b. m., dokonano wyborów nowego zarządu, w skład którego weszły pp.: Marja Berlachowa—przewodnicząca; Wacława Kosińska, Kazimiera Stodolkiewiczowa—zastępczynie przewodn.; T. Racięcka—skarbniczka, Marja Kościńska—zastępczyni skarb., A. Wysznacka—sekretarka, K. Żylińska—zastęp. sekretarkj.

Z sierocej doli.

Wobec tego, że Okręgowa Rada Opiekuńcza, pozbawiona funduszów, redukuje zasiłki na utrzymanie ubogiej dziatwy w swych zakładach wychowawczych, tutejsze schroniska dla sierot poczęły ograniczać do minimum przyjmowanie ubogich sierot, a pensjonarzy-półsieroty zwracają opiekunom, dając przytułek tylko w ostatecznej nędzy pozostającym sierotom bezdomnym.

Można sobie wyobrazić, jaki los czeka te biedoty, które—zaangażowane już w nauce, wychowane karnie i w warunkach hygienicznych—znajdą się znowu na... ulicy.

Ze zw. zaw. rob. przem. pluszowego.

W niedzielę 19 b. m. o godz. 10 rano, przy ul. Pustej № 11a, II piętro, odbędzie się ogólne zebranie członków związku zawodowego robotników i robotnic przemysłu pluszowego.

Walne zebranie P. P. S.

We wtorek 21 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Długiej № 90, odbędzie się walne zebranie członków prawej dzielnicy P.P.S.

13-ta pensja.

Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało do komisarzy ludowych okólnik, w którym wyjaśnia, że do otrzymania 13-ej płacy miesięcznej za rok 1918 uprawnieni są wszyscy funkcjonarjusze państwowi, którzy pozostają w służbie państwowej polskiej przynajmniej od 1 lipca 1918 r.

Cukier przyszedł.

W dniu wczorajszym nadeszły do Łodzi pierwsze transporty cukru z cukrowni Zbiersk i w dniu dzisiejszym zostają podzielone pomiędzy kooperatywy.

Teror ekonomiczny.

Robotnicy fabryki Gutermana w liczbie 80 uwięzili fabrykanta przy ul. Południowej № 60. Policja uwolniła fabrykanta z opresji. Ostatnie wypadki stosowania teroru stają się coraz rzadsze.

„Savoy" przeciwko agitacji politycznej.

W lokalu restauracji „Savoy" wywieszono następujące ogłoszenie:

„Niniejszym zarząd restauracji „Savoy" jaknajuprzejmiej uprasza szanownych gości, aby byli łaskawi w lokalu restauracji żadnej agitacji politycznej nie prowadzić".

Teatr Polski.

Dziś w sobotę dnia 18 b. m. wspaniały dramat T. Rittnera „Don Juan" z p. W. Biegańskim w roli tytułowej. Sztuka ta grana dziś po raz 3-ci jest [illegible]

W niedzielę, dn. 19 b. m., jako w drugą bolesną rocznicę śmierci

b. p.

Jakóba Markowicza

odbędzie się o godz. 10 rano na cmentarzu żydowskim odsłonięcie pomnika, a o godz. 12 w południe nabożeństwo żałobne w domu Modlitwy „Bykur Cholim" przy Nowym Rynku № 10, na które zapraszają krewnych i przyjaciół

Żona, dzieci i rodzina.

bliczność dzięki swej treści oraz popisowym rolom, które znalazły na naszej scenie doskonałych wykonawców w osobach pań: Wiśniarowskiej, Wacińskiej, Sokolskiej oraz pp. Rydzewskiego i Oswalda.

Po południu o g. 4, po cenach najniższych dla młodzieży szkolnej „Sułkowski", wspaniała tragedja w 5 aktach St. Żeromskiego, z pp. Arkawin, Bendą i Tatarkiewiczem w głównych rolach. Będzie to jeden z ostatnich występów p. Bendy, który już wkrótce opuszcza Łódź.

Wieczór Haliny Szmolcówny.

Interesująco zapowiada się program dzisiejszego wieczoru klasycznych tańców Haliny Szmolcówny, a mianowicie: Chopin—Preludjum As-dur i Valse brillante; Drigo—Valse Bluett; Schubert — Kupidon; Paderewski — Menuet. Z Piotrem Zajlichem odtańczy Halina Szmolcówna: Rubinstejna—Valse Caprice; Glazunowa—Bachanalja i Bakalejnikowa—Niewolnik i Odaliska. Prócz tego ulubieniec naszej publiczności p. Józef Urstein (Pikuś) bawić nas będzie swym najnowszym repertuarem.

Bilety u Alfr. Straucha, Dzielna № 12, a od godz. 6-ej w kasie Sali Koncertowej.

Opera polska.

Jutro, w niedzielę, w Teatrze Wielkim ukaże się opera Leoncavalla „Pajace", w której główne role wykona para znakomitych artystów opery warszawskiej pp. Dygas i Mokrzycka. Dwa te nazwiska mówią same za siebie. Ściągną też one napewno do teatru tłumy muzykalnej publiczności.

Sprostowanie.

Pod artykułem p. t. „Wystawa sztuk pięknych", który onegdaj drukowany był w piśmie naszem, został opuszczony przez niedopatrzenie podpis autora, inż. Adama Wolmana.

Wiece przedwyborcze P. P. S.

W Łodzi.

Przypominamy, iż w niedzielę, dnia 19 b. m. o godz. 2-ej po poł. w teatrze Wielkim odbędzie się wielki wiec kobiet, urządzony przez PPS, z udziałem wybitnej działaczki Łopuskiej (Magdy), b. min. Ziemięckiego.

Pozostałe bilety nabyć można we wszystkich kooperatywach, herbaciarniach „Naprzód", „Łączność", „Ognisko", w administracji „Robotnika"—Widzewska 144, oraz w centralnem biurze wyborczem PPS. przy ul. Andrzeja 13.

— W Widzewie, dziś o godz. 5 pp. odbędzie się wiec PPS., na którym przemawiać będą ob. ob. Koziołkiewiczówna, Danielewicz i Pudlarz.

— W niedzielę 19 b. m. o godz. 12 w poł. w teatrze „Scala" (ul. Cegielniana) odbędzie się wiec PPS. Przemawiać będą między innymi: komisarz ob. Remiszewski, Prometeusz, Ziemięcki, Łopuska (Magda) i Pudlarz.

— Na Kozinach (ul. Srebrzyńska) za koleją, w niedzielę o godz. 10 rano odbędzie się wiec PPS. ob. ob. Stefan, Kozanecka i Szmit.

W Poddębicach.

W niedzielę, o godz. 2 pp. odbędzie się wiec PPS w Poddembicach; będą owatele Bednarek i Walczak.

W Koluszkach.

W niedzielę o godz. 2 pp. odbędzie się wiec PPS w Koluszkach, przemawiać będzie obyw. Dolecki (Skiba).

W Aleksandrowie.

W niedzielę o godz. 1 pp. w Aleksandrowie odbędzie się wiec PPS. Przemawiać będzie ob. Koziołkiewiczówna.

—

Teatr Polski.

—x—

„Don Juan", dramat w 3 aktach Tadeusza Rittnera. Reżyserował M. Bay-Rydzewski. Dekoracje B. Lechowskiego.

W ciche letnie południe nad brzegiem stawu wirują mirjady ważek, łątek jednodniówek. Sprawują one wielkie gody miłości. I całe ich życie poświęcone jest wyłącznie tej miłości. Nie mają one żadnych organów trawienia, żyją jeden dzień, a zbliżający się wieczór przynosi im śmierć. Miłość rodzi zgon i nowe życie. Ale pozorną jest śmierć ich. Następnego dnia znowu mirjady ich tańczą ten taniec tajemny, i tak aż w nieskończoność. Albowiem miłość nie umiera nigdy.

Dramat Rittnera — to potwierdzenie przytoczonej tu tezy. Jego bohater jest właśnie takim symbolem Erosa, tego najprawdziwszego Erosa pożądania, który spala wszystko wokoło siebie, a sam płonie ogniem niezniszczalnym, który przynosi śmierć, ale i najwyższą rozkosz na świecie. Don Juan nie jest uwodzicielem, nie upaja się zwycięstwami, ale dąży wciąż naprzód, w bezkresy, nie znając innej świętości, prócz miłości, do której się modli, która jest nietylko jego Bogiem, ale i treścią jego istoty. Gdy tylko ta miłość staje się powszednią, czysto ludzką, z jej załamaniami i małościami życiowemi, wzbudza w nim wstręt i odrazę. Jeden fałszywy dźwięk psuje hymn cały i czyni z niego bulwarową melodję.

Ta wieczna pogoń za miłością, a raczej uzewnętrznianie swej istoty jest treścią jego życia, to życie. I obojętnem jest, czy zginie on, pchnięty sztyletem przyjaciela i powiernika, czy inną śmiercią ludzką, gdyż umrze tylko pozornie. W rzeczywistości, jak jednodniówka, wiecznie żyć będzie, by niszczyć i uszczęśliwiać.

I żadna kobieta nie oprze się jego tchnieniu. Wszystkie one pójdą za nim, gdyż nie zepsuło ich jeszcze życie i wieczna walka o grosz nie zabiły w nich pragnienia połączenia się z wszechwładnym Erosem. A przeciw niemu stanie ród męski — zimna nauka i szarą rzeczywistość zarobku. Ale i on nie oprze się jego potędze i zblednie, jak szara noc gdy ustępuje miejsca krwawemu promieniowi wschodzącego słońca. Inni mężczyźni będą zawsze żyjącymi trupami, a on żyć będzie, choć to, co się nazywa śmiercią, weźmie go w swe objęcia.

Jedynie tak pojęty dramat ten pozwala wniknąć w najbardziej napozór niezrozumiałe sprzeczności w czynach Don Juana.

Pan Biegański, grający rolę tytułową, tak właśnie zrozumiał tę postać i przeprowadził ją konsekwentnie do ostatniego momentu.

Był on tym symbolem, który wiecznie jest wśród ludzkości i nigdy nie zginie. Cała gra nosiła piętno inteligencji artystycznej, połączonej z chwalebnym umiarem i opanowaniem wszystkich środków swego kunsztu.

Niestety nie można tego powiedzieć o wykonawczyniach dwuch głównych ról kobiecych.

P. Wacińska, pomimo ciągłych wybuchów i podniesionego głosu, była zimna, jak głaz i nieszczera.

P. Wiśniarowska zrozumiała wprawdzie treść swej roli, ale uzewnętrzniła ją zbyt ostro i jaskrawo.

Stosunkowo nieźle wypadła niewielka, a wdzięczna rólka Hani (p. Sokolska).

Pan Oswald grał profesora po amatorsku, według przepisów znanych na szerokiej prowincji. Był drewniany, marjonetkowy i bez wyrazu.

Wreszcie p. Rydzewski grał z początku blado i dopiero w końcowej scenie zrobił silne wrażenie, choć zbyt obficie posługiwał się mimiką, co zawsze trochę psuje najlepsze momenty w jego rolach.

Reżyserja była bardzo pomysłowa i przeprowadzona ze zrozumieniem rzeczy.

Wystawa zwykła.

Publiczność zapełniła cały teatr i przyjmowała p. Biegańskiego bardzo serdecznie.

G. Was.

Misja włoska w Krakowie.

—x—

W poniedziałek po południu przybyła do Krakowa sanitarna misja włoska złożona z pp. majora Morellego, prof. uniw. w Padwie, kapitana Caretta Bregdy, poruczników Antonia Caraffy i De Andrea. Razem z misją przybyły dwie panie z Czerwonego Krzyża polskiego pp. Wielchorska i Grabińska oraz dwie panie z ameryk. Czerwonego Krzyża pp. Karyńska i Rakowska.

Na czele misji przybył poseł Zamorski, który, jak wiadomo, cztery lata spędził we Włoszech. Misja przyjechała specjalnym włoskim pociągiem, w którym znajdują się 4 wagony materjałów aptecznych przeznaczone dla polaków.

Misja przybyła z zamiarem zabrania do Włoch znajdujących się w Polsce, przeważnie w Galicji, chorych żołnierzy włoskich, a jednocześnie przywiozła z sobą 60 oficerów i żołnierzy z b. armji austryjackiej, oraz 6 oficerów polskich z legjonów, tworzących się we Włoszech, którzy skorzystali ze sposobności, aby odwiedzić kraj i razem z misją wracają do Włoch.

Na dworcu krakowskim oczekiwali na przyjazd misji członkowie prezydjum P. K. L., prezydjum miasta, przedstawiciele wojskowości oraz polskiego Czerwonego Krzyża z ks. Pawłem Sapiehą na czele.

Wjeżdżający na stację pociąg powitano głośnymi okrzykami entuzjazmu na cześć włoskich gości, a wzmogły się one jeszcze, gdy ukazał się poseł Zamorski. Orkiestra zagrała „Jeszcze Polska nie zginęła".

W salonie dworskim powitał misję prezydent Federowicz pięknem przemówieniem, na które równie serdecznie odpowiedział major Morelli. Następnie zabrał głos ks. Sapieha, witając misję imieniem Czerwonego Krzyża.

Po powitaniu, samochody odwiozły gości do hotelu Saskiego, gdzie się zatrzymali. Posła Zamorskiego wyniesiono na rękach.

Powracających z niewoli żołnierzy orkiestra odprowadziła ulicą Długą do koszar.

Następnego dnia członkowie misji w towarzystwie członków P. K. L. zwiedzali miasto od godz. 9 rano. — Program obejmował oględziny Wawelu, kościoła Panny Marji, św. Krzyża, Muzeum Narodowego i innych.

—:—

Widzenie Foche'a.

—x—

Postać generała Focha, naczelnego wodza wojsk koalicyjnych i szczęśliwego zwycięzcy, osnuwa już legenda, otaczając aureolą cudu niezwykłe powodzenie jego broni. Generał Foch jest, jak wiadomo, gorliwym i gorąco wierzącym katolikiem, co nawet jednało mu w obozie przeciwnym opinję klerykała, a co, jak widzimy, nie przeszkodziło mu być najdzielniejszym z wodzów. Z tego powodu może wiara ludowa dopatruje się cudownych pierwiastków w szczęściu, jakie mu sprzyjało; a oto fakt, który opowiadają z dziejów jego kampanji, a o którym pisze franc. „Journal".

Pewnego dnia w czasie najgorętszej ofenzywy, generał siedział pochylony nad mapą w swojej kwaterze, obmyślając plan jutrzejszego ataku. Było już późno w nocy, gdy oficer ordynansowy przyszedł mu zameldować, że jakaś kobieta żąda usilnie, by się z nim mogła widzieć. Generał odmówił w pierwszej chwili.

— To zakonnica — rzekł wtedy oficer — która ma, jak się zdaje, jakieś ważne nowiny.

Po krótkim namyśle generał kazał ją wprowadzić, cokolwiek zdumiony temi odwiedzinami, a zdumienie to wzrosło bardziej jeszcze, gdy obaczył, że wchodząca ubrana jest w habit karmelitański, wiedział bowiem, jak surowa jest reguła tego zakonu i że nie wolno zakonnicom opuszczać murów klasztornych pod żadnym warunkiem.

— Jestem z klasztoru w Lisieux — rzekła karmelitanka — który jest mocno zagrożony i może być lada chwila zburzony od granatów; przyszłam więc prosić o ratunek.

— Tak, zapewne — odparł generał, podsuwając jej krzesło — myślę właśnie o tem, jak wypadnie jutrzejszy atak, jeśli się posuniemy naprzód, Lisieuks wolne będzie od ognia pocisków, a z niem i wasz klasztor.

Zakonnica przystąpiła wówczas do stołu wskazała palcem na mapie trzy punkta.

— Zechciej pan, panie generale tu skierować atak, wiem z pewnych źródeł, że miejsca te są bardzo słabo obsadzone i przyjdzie wam bardzo łatwo zdobyć je.

Rzekłszy to, wyszła tak cicho, że generał prawie nie spostrzegł, kiedy się to stało i został znów sam ze swemi mapami. Rada karmelitanki utkwiła mu jednak w pamięci, a rozważywszy wszystkie za i przeciw, postanowił ją wykonać, a skutek był wprost zdumiewający. Miejsca bowiem wskazane przez zakonnicę były prawie nie bronione, bo niemcy spodziewali się ataku w całkiem innym punkcie, wzięto je więc prawie bez rozlewu krwi, a armja francuska posunęła się znacznie, zostawiając daleko za sobą Lisieux i jego klasztor.

Po zawarciu już zawieszenia broni, generał, znalazłszy się w Lisieux przypomniał sobie ową wizytę w obozie i postanowił zajść do klasztoru, by podziękować osobiście przełożonej; skoro jednak uzyskawszy wstęp, opowiedział jej cel swego przybycia, przełożona okazała wielkie zdumienie i upewniła go, że kroku, o którym wspomina, nie mogła zrobić żadna z zakonnych sióstr bez jej wiedzy i prawdopodobnie jest to jakieś nieporozumienie.

— A jednak — odparł generał — pamiętam tak dobrze jej rysy, że mógłbym ją poznać w każdej chwili. Równocześnie wzrok jego spoczął na portrecie, zawieszonym w rozmownicy, a który przedstawiał młodą karmelitankę w zakonnym habicie.

— Ależ to ona! — rzekł — teraz już wiem na pewno; ona przyniosła mi te ważne wskazówki, które uratowały wasz klasztor.

— Ona? — powtórzyła przełożona z głębokiem wzruszeniem — tak jest, ona jedna mogła tego dokonać.

Poczem objaśniła wodza, że portret wyobraża zakonnicę zmarłą w młodym wieku przed dwudziestu przeszło laty, a która znaną była w klasztorze pod nazwą siostrzyczki Teresy i odznaczała się nadzwyczajnemi cnotami, graniczącemi ze świętością, a do klasztoru była niezmiernie przywiązana.

— Nie pierwsza to łaska, która spada na klasztor za jej wstawieniem — rzekła do generała, który opuszczał rozmownicę głęboko zamyślony.

—x—

Brzeziny.

Zorganizowanie Komitetu Robót Publicznych.

W środę, dnia 15 b. m. odbyło się w Magistracie posiedzenie obywateli m. Brzezin celem zorganizowania Miejskiego Komitetu Robót Publicznych.

Przewodniczył zastępca Komisarza Ludowego p. Fokciński. Wyjaśnienia rzeczowe i wyczerpujące w sprawie zapewnienia bezrobotnym zajęcia i środków do życia dawał inż. Weigt.

Pomiędzy innymi poruszono nadzwyczaj doniosły projekt wybudowania kolejki z Brzezin do Koluszek; projekt ten spotkał się z ogólnem uznaniem. Omówienie szczegółowe tego projektu pozostawiono do następnego zebrania.

Po dyskusji uchwalono powołać do życia Miejski Komitet Robót Publicznych, w skład którego weszli: burmistrz m. Brzezin p. Antoni Suchorski, technik p. Lucjan Wojciechowski, radni pp. L. Górecki, J. Duzański, D. Kaufman, P. Jakubowicz, przedstawiciel związków zawodowych inż. p. Weigt, oraz członkowie dokooptowani: pp. W. Jerzykowski, notarjusz A. Chorzelski, Dr. M. Stodółkiewicz i lekarz weterynarji Dr. Eng. Swiecki. W tych dniach Komitet przystąpi do ułożenia programu projektowanych robót.

Rozruchy w gminie Mikołajów.

We wtorek, d. 14 b. m. odbył się we wsi Mikołajów, pow. Brzezińskiego wiec agitacyjno-przedwyborczy, na który zgromadziła się spora liczba mieszkańców gminy i wiosek okolicznych, po większej części bezrolnych.

Na wiecu wygłaszano wiele mów o urządzeniu kraju i zapuszczano się w filipiki polityczne, nie powzięto jednak żadnej rezolucji. Podburzani przez czynniki niepoczytalne, pomiędzy którymi nie brakło i złodziei zawodowych, pewna grupa uczestników wiecu rzuciła się na obecnych na wiecu funkcjonarjuszy milicji państwowej i rozbroiła takowych. Poczem ruszono do urzędu gminnego, aby usunąć wójta oraz pisarza. Wtargnąwszy do urzędu gminnego, złamali kratę, przyczem zginęło kilka worków od cukru. Gospodarze poważniejsi nie dopuścili do dalszych wybryków i wpływem swym skłonili rewoltujących do zostawienia broni odebranej milicji w urzędzie gminnym. Usunąć wójta i pisarza, do których gospodarze nie mają najmniejszej urazy, im się nie udało. Dnia następnego wysłano na miejsce wypadków kilkunastu żołnierzy z załogi Brzezińskiej.

TEATR
SCALA

Dziś, o godz. 7.30
Sensacja!
Po raz pierwszy!

Każda kobieta...
poszukująca miłości...

ROLE:
Każda kobieta — Em. Adler; Nikt — Jul. Adler; Namiętność — H. Sierocki; Bogactwo — Rakow; Młodość — Foderman; Prawda — Lubartowska; Piękność — Saricka; Niewinność — Aisenstark; Sumienie — Lola Goldstein; Miłość — Heintze; Blof, Stof, — Brin, Warszawski.

W poniedziałek popularne przedstawienie
OTELLO.
Środa d. 22 stycznia Benefis pani EM. ADLER
MARJA STUART

Dr. med. LEYBERG
Choroby skóry, weneryczne i dróg moczopłciowych
Krótka 5.
Przyjmuje od 11—1 i od 5—7 w. Panie od 4—5 pop.
51106—9

Dr. med.
Szarlota EIGER
Akuszerja i chor. kobiece.
Długa nr. 46 (róg Zielonej).
Godz. przyjęć od 4 — 6 po poł.
212—15

Dr. S. Kantor
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i dróg moczopłciowych (niemoc płciowa). Leczenie promieniami Röntgena i światłem.
Piotrkowska № 144,
róg Ewangelickiej.
Godziny przyjęcia: 9 — 2 rano i 6—8 po poł. Dla pań od 5—6 p.p.
317—3

Ostatnie 3 dni! **Casino.** **Ostatnie 3 dni!**
Henny Porten
jako artystka kabaretowa w 6 aktowym dramacie pod t.
„Kabaret pod niebieską latarnią"

Dr. A. Grosglik
Choroby skórne i weneryczne. Leczenie promieniami Röntgena i światłem.
Al. Kościuszki (Spacer.) 27.
9—11 rano i 5—7 wiecz. Panie 4—5 poł. w niedziele 10—12.
224710—

Dr. Bolesław Kon
Choroby uszu i nosa, gardła — i chirurgja. —
Piotr-kowska Nr. 113, do 10 pół rano i od 4 — 6 p. p.
9177—14

Dr. med.
H. BAUMGARTEN
Choroby wewnętrzne i nerwowe.
Piotrkowska 83.
Przyjmuje od 9 — 11 i od 4—6 popoł., w niedziele od 9—11 r.
1897—15

---

2 dni ostatnie. Kino **„Polonia"** Konstantynowska 16.
Jeszcze tylko dziś i jutro
Quo Vadis
Kto jeszcze nie widział, niech spieszy. — **Ceny zniżone.**
Od poniedziałku zmiana programu???

Sienkiewicza **40** Sienkiewicza **40**
BAR „LUNA"
W sobotę, dnia 18 stycznia r. b. zostanie otworzony zakład gastronomiczny, zaopatrzony w doskonałe zakąski i napoje.
642-2 **Zarząd.**

Dr. Wł. Stanisławski
b. ordynator szp. miejsk. w Odesie.
Przejazd 40 m. 7
— — obok poczty. — —
Choroby skórne, dróg moczowych i weneryczne.
Przyjmuje od 12—2 i od 4—6 pp.
493—10

Dr. L. PRYBULSKI
Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe i niemoc płciowa.
Godz. przyjęć od 9—2 i 4 ½—8 w. dla pań od 5—6.
Zawadzka № 1, róg Piotrk.
9313—15—1

Dr. med. Fischer
b. ordynator klinik Warszaw. Uniwersytetu
Zabiegi chirurgiczne, choroby moczopłciowe i skórne.
10—11 rano i 4—7 wiecz., w niedziele i święta 11—1
ul. Piotrkowska 200.
400—5

Właścicielka Pracowni Sukien i Okryć Damskich
Hanna Orbachówna Zawadzka 24, I p. front
— powróciła z Moskwy i poleca się Szan. Klijenteli. — Wykonanie wykwintne. —:— Wykonanie wykwintne.
539—2

CUKIERNIA SZWAJCARSKA
Tadeusza Szaniawskiego
róg Piotrkowskiej i Nawrot, 629-2
Poleca **ciastka deserowe,** przygotowane przez nowozaangażowanego **cukiernika-francuza.** Codziennie wyborowe pączki, zawsze gorące.

Poszukuje się w śródmieściu (ul. Piotrk.)
warsztatu mechanicznego z całkowitem urządzeniem, motorem elektr. tokarnią lub bez takowych.
Jednocześnie przy warsztacie potrzebny jest lokal na biuro.
498—3
Oferty pod „Warsztat" w adm. „G. P." Piotrkowska 106.

PASY
z materjału, uznane przez fachowców za dobre i praktyczne, nabyć można po cenach umiarkowanych
— u —
I. Symchowicza, Łódź, Cegielniana 56

Ogłoszenia drobne.

A. A. A. Grafolog „Marja" przyjmuje od 4-ej po poł. do 7-ej wieczorem, prócz Niedzieli. Główna 62. 396—4

A. Meble wyprzedam tanio. Kredens, stół, krzesła, szafy, łóżka, materace, bieliźniarkę, komodę, otomanę, tualetę, lustra, biurko, fotel miękki, kołyskę, łóżeczko dziecinne. — Piotrkowska 223. m. 8. I p. front. 356—10

Akuszerka Marja Kubicka przyjmuje. Piotrkowska № 199, m. 14. 451-8

B. Meble: sypialnię piękną dębową, szafy, stół, krzesła, otomanę—sprzedam bardzo tanio. Karola 8, m. 14, lewa oficyna, 1 piętro. 341—4

Były kupiec chrześc., w starsz. w., z wykształc. naucz. poszukuje jakiejkolwiek odpowiedn. posady lub innego zarobkow. zajęcia. Oferty z warunkami prosi składać w admin. „Głosu" pod „Uczciwość". 623—2

Chiromantka studjowała w Paryżu. Juljusza 13, m. 46, prawa oficyna, II piętro, od 10-ej do 1-ej i od 3-ej do 8-ej. 650—6

Do wynajęcia lokal, odpowiedni na restaurację lub cukiernię, oraz sala bilardowa w centrum miasta. Wiadomość: ul. Dzielna 25, m. 4, między godz. 2—4 po poł. 660—3

Dziewczynka lat 14 potrzebna do posług w aptece. Wiadomość: Apteka, Przejazd 19, róg Widzewskiej. 668—2

Fortepian, wiolonczela, skrzypce i szafa do rzeczy do sprzedania z powodu wyjazdu. Nawrot 24, pr. ofic., parter. 676—2

Fortepian krótki Seilera w dobrym stanie — do sprzedania. Cegielniana 85, m. 11, od 2-ej, 480—

Kobieta lub dziewczyna potrzebna na wieś do gospodarstwa i ogrodu. Wiadomość Główna 17, m. 8. 588—4

Kupimy parę koni roełych, zdrowych, 5—6 let. Warsz. Ziem. Tow. Mlecz., Al. Kościuszki № 29. 582—3

Kinematograf do odnajęcia. — Aparaty kinematograficzne różnych systemów, ekrany, linzy, objektywy i filmy sensacyjne poleca Biuro „Merkur" Łódź, Piotrkowska 82. 675—1

Kawa Bohnego, cena paczki 1.75 Sklep spożywczy „Adelmówek", Dzielna 5. 61—10

Korepetycji udzielam w zakresie 4-ch klas szkoły filologicznej. Ceny przystępne. Oferty proszę składać w admin. „Głosu" pod „B. U." 592—3

Meble różne, pianina, kasę ogniotrwałą sprzedam. — Piotrkowska 189—9. 505—3

Medjum jasnowidząca wieszczka „M-me Marie", Radwańska 6, m. 5. Hiromancja i kabalistyka paryskiej szkoły okultyzmu. Przyjmuje od 11—2 i od 4 do 8 w., w święta od 11—4 pp. 593—3

Meble do sprzedania: 2 łóżka, 2 nocne stoliki, duża szafa, 2 dziecinne łóżeczka z materacami. Wiadomość: Zielona 10, u stróża domu. 661—3

Nauczycielka rutynowana. Specjalność: polski i niemiecki. — Przygotowuje do szkół polskich; ma wolne godziny. Wiadomość: Widzewska 89, m. 9. 662—3

Nauczycielka gry fortepianowej. Piotrkowska 66, u stróża. 667—1

Ogrodnik poszukiwany do chwilowych zajęć: czyszczenie drzew dużego owocowego ogrodu. Adolf Goldberg, Łódź, Andrzeja № 1. 678—3

Odnajmę dwa duże pokoje. Elektryczność — mogą być na biuro. Widzewska 104, m. 9. 653—2

Nawóz stajenny sprzedamy. Al. Kościuszki 29. 621—1

Obiady prywatne doskonałe. — Sienkiewicza 29, prawa oficyna parter. 649—2

Potrzebna nauczycielka języka francuskiego do klas niższych. 10 godzin tygodniowo. Długa 90, od 10—2 pp. 595—3

Potrzebna jest ekspedjentka do cukierni Ziemiańskiej, Piotrkowska 13. Pierwszeństwo mają te, które pracowały w takim interesie. 6 8—3

Poszukuje nauczyciela (chrześcijanina), któryby mnie przysposobił do 5-ej klasy. Oferty wraz z podaniem warunków składać w admin. „Głosu" sub „T. P." 639—2

Pokój umeblowany, słoneczny, na I piętrze, do wynajęcia. Andrzeja 13, m. 6. w godz. 3—4 po poł. 559—2

Pokój słoneczny, umeblowany do wynajęcia. Pańska 42 m. 12. 6 8—1

Pokój duży, słoneczny, umeblowany, przy inteligentnej rodzinie do wynajęcia. Cegielniana № 8, m. 3, I piętro, front. 670—2

Tapicer przyjmuje wszelkie roboty po bardzo niskich cenach. Cegielniana № 64, m. 9. 420—8

Stołownia Międzynarodowa — Piotrkowska 65, wydaje obiady 2 mk. 25 f., śniadania i kolacje a la carte po 2.50. Bufet zaopatrzony w zakąski, piwo z beczki. 3 5—10

Studentka prawa Uniw. Warsz. pisząca biegle na maszynie, poszukuje zajęcia u adwokata lub rejenta. Oferty pod „St. 17" w admin. „Głosu" 619—3

Student Warsz. Uniwers. udziela lekcji. Specjalność: polski i łacina. Piotrkowska 107, m. 4 (u dentysty), od 2—3 ½ pp. 68—4

Sprzedam rzeźnicki liwarek i aparat fotograficzny 9×12 cm. Wiadomość: Franciszkańska № 11, w Restauracji. 672—3

Skradziono legitymację chlebową, wydaną na imię Ernsta Liske, na 7 osób. 654—1

Umeblowany pokój dla pojedynczej osoby zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Pasaż Szulca № 5. mieszk. 3, pomiędzy 2—4 po poł. 581—3

Studentka Moskiewskiego Uniwersytetu (ukończ. gimnaz. ze złotym med.) udziela wszystkich przedmiotów w rosyjskim języku; zna francuski, niemiecki. Al. Kościuszki 22, m. 87. 612—2

Zakład fryzjerski do sprzedania. Wiadomość: Karolewska 11, fryzjer. 685—2

Zgubiono książeczkę członkowską ze stow. „Związkowiec" za № 116, na imię Łaji Mendel. 663—1

Zgubiono matrykułę szkolną, wydaną przez Gimnazjum p. Aba, na imię Felicji Lewkowiczówny, ucz. II kl. Proszę zwrócić: Konstantynowska № 68. 672—1

Zgubiono matrykułę szkolną, wydaną przez Gimnazjum p. Aba, na imię Frani Waltrauchównej, ucz. II kl. Proszę zwrócić: Konstantynowska 54. 671—1

Zaginął kwit kaucyjny za № 11257, wyst. na imię L. Russ, Wschodnia 43. 664—1

Zaginął paszport, wydany w Łodzi, na imię Anny Burzyńskiej. 643—1

Zaginął paszport, wydany w Łodzi, na imię Srula Edelmana. 647—1

Zaginął paszport, wyd. Łodzi, na imię Lajzera Pitkiewicza. 4—1

Zgubiono legitymację chlebową na imię Antoniego Michalskiego, na 3 osoby. 61—1

Redaktor i wydawca Marceli Sachs.